

Głos Edwarda Kasperskiego w sprawie małżeństwa literatury z antropologią

Przy akompaniowaniu licznych pytań oraz wątpliwości jednych i euforii drugich, mariaż antropologii z literaturą stał się faktem. Wydaje się, że współpraca obu dziedzin zainteresowanych człowiekiem i jego wytworami może okazać się wielce owocna. Antropologia otworzy się z pewnością na obserwację współczesnych aspektów ludzkiego bytowania opisywanych na kartach dzieł literackich, czego dotychczas brakowało w jej podejściu. Literatura z kolei być może przezwycięży swoją izolację w stosunku do tego, co sytuuje się poza tekstem. Jednak nowa nauka, o której mowa, wciąż znajduje się we wstępnej fazie kształtowania własnych podstaw i perspektyw badawczych. Tym bardziej zatem uwagę przyciąga najnowsza praca Edwarda Kasperskiego – *Świat człowieka. Wstęp do antropologii literatury*, zwłaszcza że jak zaznacza autor w przedmowie:

„Książka ta nie jest ani sprawozdaniem z istniejących – niezbyt zresztą licznych – opracowań na temat antropologii literatury, ani też komentarzem do nich”¹ (Ś, s. 7)

Propozycja badacza rysuje się zatem nader ciekawie: wypełnia bowiem pewną lukę w refleksji nad wspomnianą dziedziną, a dodatkowo okazuje się oryginalnym i atrakcyjnym projektem autorskim.

Co ciekawe, Kasperski sugeruje, że zwrot antropologiczny, który dokonał się na gruncie analiz literackich w latach 90. głównie za sprawą tekstów Wolfganga Isera, może mieć głębszą przyczynę w przemianach kulturowych, zmieniających znaczenie samej literatury w przestrzeni życia społecznego. Idzie tu o utratę przez nią uprzywilejowanej pozycji i zjawisko „komputeryzacji” literatury, owocujące sprowadzeniem aktu pisania do mechanicznej czynności. Autor niniejszej książki, mając zatem na uwadze ten kontekst, odczytuje zaistnienie antropologicznego horyzontu w literaturoznawczej refleksji jako swoisty akt oporu wobec bezmyślnej automatyzacji. Antropologia literatury oznacza więc dla Kasperskiego przede wszystkim opowiedzenie się za, jak sam to nazywa, „podmiotową wizję literatury”. Właśnie w tym określeniu widziałabym klucz do całego pomysłu znanego badacza. Nie trudno bowiem zauważyć, że omawiana praca wyrasta z krytycznej oceny tego, co najogólniej można nazwać – postmodernistyczną redukcją wszelkiej podmiotowości. Autor *Kierkegarda* wnikliwie roztrząsa ten problem na zasadach zdroworozsądkowej logiki, dzięki czemu udaje mu się pokazać w jaki sposób, poczynsz od Nietzschego, teoria śmierci podmiotu podważa własne podstawy,

¹ E. Kasperski, *Świat człowieka. Wstęp do antropologii literatury*, Pułtusk – Warszawa 2006. Cytaty z omawianej pracy lokalizuję w tekście. Oznaczam je symbolem Ś, w nawiasach podaję numery stron.

a co najważniejsze – uniemożliwia jakiegokolwiek otwarcie dyskursu literackiego na perspektywę antropologiczną. O tych partiach wywodu Kasperskiego, jak myślę najciekawszych, z pewnością przyjdzie mi jeszcze wspomnieć.

Na początek jednak kilka słów o konstrukcji książki. Otóż całość rozważań badacza została gruntownie przemyślana, mimo zastrzeżenia autora, że mają one charakter jedynie jakiegoś „początku, wyprawy w nieznaną” i nie pretendują do roli podręcznikowej analizy. Pierwszą część książki, jak przystało na naukowy wywód, poświęcił Kasperski kwestiom teoretycznym i próbie nakreślenia granic oraz horyzontów antropologii literatury. Część druga i trzecia zostały oparte z kolei na konkretnych badaniach problematyki antropologii podmiotu i postaci literackiej. Natomiast ostatnia, czwarta część *Świata człowieka*, zatytułowana *Okolice antropologii*, zawiera cztery odrębne analizy wybranych problemów. Są nimi kolejno: *Antropologiczny projekt Bachtina*, *Literatura i lęk*, *Literatura a religia* oraz *Kategoria człowieka w myśli i literaturze XX wieku*.

Jednym z najbardziej interesujących aspektów wstępnej partii książki jest dla mnie zarysowanie swoistego paradoksu tkwiącego w ogólnej tendencji do antropologizacji wiedzy humanistycznej, której jesteśmy świadkami. Badacz za Heideggerem zauważa, że cechą antropologii w ogóle jest zatarcie granicy między podmiotem a przedmiotem badań, a co za tym idzie, groźba utraty naukowego obiektywizmu. Oczywiście szeroko pojęta humanistyka już dawno pozbyła się złudzeń co do możliwości odkrycia absolutnej prawdy, jednak perspektywa niemożności bycia na zewnątrz w stosunku do poznawanego wydaje się co najmniej odstraszać. Z tego powodu wszelka antropologia (również antropologia literatury) dąży, niejako wbrew własnej naturze, do uzyskania jak największego dystansu do swojego przedmiotu. Wyrazem tej szczególnej skłonności jest właśnie znaczący tytuł pracy Kasperskiego. Odnoszę wręcz nieodparte wrażenie, że już w samej formule *Świat człowieka* zawarta jest sugestia zachowania rezerwy do owego świata. Myślę, że użycie przez autora archaicznej formy przymiotnika celowo zwraca uwagę odbiorcy i wymownie sygnalizuje, że w książce będzie mowa o tym, co ludzkie, ale z perspektywy maksymalnego oddalenia od *humanum*. Rzetelne postępowanie badawcze Kasperskiego prowadzi do analogicznego spojrzenia na istotę literatury, która w swojej relacji ze światem również zdaje się oscylować na granicy wnętrza i zewnątrz. Dlatego naukowiec stoi na stanowisku, zgodnie z którym zarówno teorie mimetyczne, zakładające projekt literatury jako zwierciadlanego odbicia rzeczywistości, jak i skrajnie strukturalistyczne spojrzenie na tekst, opierające się na wierze w jego całkowitą autonomiczność, są błędne. Twierdzenie, że literatura może się zupełnie odizolować od świata jest bowiem równie absurdalne jak przekonanie o obiektywnej prawdzie wypowiedzi literackiej. Literatura jest po prostu częścią rzeczywistości, dlatego ta nie może się w niej do końca przejrzeć. Tym samym dyskurs antropologiczny znajduje, zdaniem Kasperskiego, punkt styczny z tekstowym światem. Istotą owego połączenia okazuje się przede wszystkim akt mówienia i myślenia o sobie samym (o tym, co ludzkie) jako innym.

Myślę, że warto tu podkreślić wielostronność i docieklivość wywodu uczonego, który słusznie zwraca uwagę na niełatwy dialog obu dyskursów, zwłaszcza na przestrzeni

ostatnich dekad, zdominowanych na gruncie teorii literatury przez strukturalizm, a potem jego postmodernistyczną wersję. Również w tym momencie zasady wzajemnych relacji, w tej przecież pogranicznej nauce, jaką jest antropologia literatury, muszą dopiero zostać ustalone. Niejasna pozostaje bowiem sprawa, czy antropologia literatury to tylko poddyscyplina szerszej antropologii kultury czy też autonomiczna dziedzina. Problem ten wydaje się o tyle ważki, że pociągga za sobą konieczność określenia narzędzi badawczych, stosowanych w toku analiz. Teoria literatury przecież nie chce lub nie może biernie poddać się dyktatowi antropologii kultury, gdyż prawdopodobnie zaowocuje to pominięciem specyfiki tekstu literackiego i jego szczególnego ukształtowania. Z kolei z tą kwestią wiąże się sprawa uzgodnienia różnych języków nauki i literatury, przy czym ta ostatnia wykazuje większą możliwość dostosowania własnych środków wyrazu do niejednorodnej natury rzeczywistości.

Kolejnym istotnym ogniwem teoretycznych rozważań Kasperskiego jest rozróżnienie między antropologią literatury i antropologią literacką. Co ciekawe, okazuje się, że na pewnym poziomie mogą być one ze sobą tożsame:

„(...) z jednej strony, metaliterackość, eseizacja i zintelektualizowanie literatury artystycznej oraz, z drugiej strony, beletryzacja dyskursów naukowych zbliżają obie te dziedziny do siebie. Toteż antropologia literacka i antropologia literatury mówią częstokroć o tym samym, chociaż na ogół rzadko mówią dokładnie w ten sam sposób i w tym samym trybie” (Ś, s. 44).

Osobną, aczkolwiek jedną z ważniejszych kwestii poruszanych w książce *Świat człowieka* są uwagi na temat epistemologicznych aspiracji antropologii literatury. Autor słusznie zaznacza, że nie może tu wchodzić w grę obiektywny obraz ludzkiego świata, gdyż takowego literatura nie oferuje. Mamy natomiast do czynienia z formami samopoznania i poznania intersubiektywnego, których najistotniejszym składnikiem jest interpretacja. W tym sensie antropologia literatury to po prostu rodzaj hermeneutyki. Odwołując się zatem do tradycyjnego podziału dokonanego przez Diltheya, Kasperski sytuuje omawianą dziedzinę w kręgu nauk pretendujących do rozumienia, a nie wyjaśniania świata. Rozumienie to przebiega na zasadzie koła hermeneutycznego, ponieważ literatura

„[d]ziała niejako na dwa fronty: osadza antropologiczną ogólność w powszednich konkretach, powszednie przeżycia i doznania – w skali gatunku i kosmosu.” (Ś, s. 59).

Ponadto mam wrażenie, że największy walor teoretycznej partii omawianej rozprawy to próba odpowiedzi na kluczowe pytanie – jak możliwa jest antropologia literatury? Otóż Kasperski śmiało formułuje konkretne rozwiązanie w tej materii. Miejscem wspólnym obu dziedzin, jak sam mówi, owym „punktem archimedesowym” okazuje się pojęcie *homo loquens*:

„Antropologia literatury różni się od innych antropologii przede wszystkim tym, że jej bezpośrednim, właściwym przedmiotem zainteresowania nie jest człowiek jako istota biologiczna, psychofizyczna, społeczna, kulturowa itd., lecz w pierwszym rzędzie człowiek mówiący, który dochodzi do głosu w literaturze oraz uobecnia się za pośrednictwem literatury” (Ś, s. 93).

Myszę, że takie postawienie problemu odróżnia rozważania Kasperskiego od stanowisk prezentowanych przez badaczy krakowskich. Michał Paweł Markowski uważa

bowiem, że podstawową dyspozycją oddzielającą człowieka od świata zwierzęcego jest zdolność do tworzenia fikcji (opowieści) w celu zrozumienia rzeczywistości². Ryszard Nycz natomiast podłoża *humanum* upatruje w konstruowaniu fikcyjnej reprezentacji, wyrażającej ludzkie dążenie do transgresji³. Autor *Świata człowieczego* zaś fundament człowieczeństwa, jako cechy umożliwiającej wzajemną relację antropologii i literatury wyraźnie dostrzega w samej czynności mówienia:

„Mówienie jest ogólną, gatunkową dyspozycją człowieka, powołaniem i zawodową kompetencją pisarzy oraz podstawową właściwością literatury. Można tytułem eksperymentu zmienić w niej lub usunąć z niej niemalże wszystko – nie można jednak usunąć znamion języka, mówienia, tekstu, porozumiewania się” (Ś, s. 95).

Argumentacja Kasperskiego jest naprawdę przekonująca. Autor bierze bowiem pod uwagę literackie przykłady celowo eliminujące własną sensowność (na przykład dadaści, futuryści), język okazuje się rzeczywiście jedynym śladem *humanum*. Oczywiście autor *Kierkegaarda* podkreśla rolę tekstualizacji, a więc tworzenia konkretnych znaczeń, wydaje się jednak, że sama mowa stanowi dla niego kategorię kluczową.

Za najbardziej wartościowe i inspirujące części książki Kasperskiego uważam drugą i trzecią, w których mamy do czynienia z osadzeniem problematyki antropologii literatury na gruncie konkretnych analiz tekstowych. Trzeba przyznać, że autor podjął się tutaj nie lada zadania, prezentując bogatą podróż po utworach literackich, interesującą zarówno z punktu widzenia historii, jak i teorii literatury. Badacz odznacza się w tym względzie ujmującą erudycją i odkrywczością antropologicznej lektury znanych tekstów. W moim rozumieniu, najistotniejszym efektem interpretacji Kasperskiego jest stanowcza próba przezwyciężenia obserwowanego od dłuższego czasu kryzysu podmiotowości w literaturze. Naukowiec niezwykle ciekawie stara się udowodnić, że bez podmiotowego horyzontu w ogóle nie może być mowy o antropologii literatury. Dokonując przeglądu ważniejszych tendencji w zakresie poetyki utworów, poczynszy od romantyzmu, kiedy to indywidualistyczna koncepcja literatury i świata osiągnęła swoje apogeum, pokazuje, że równolegle mieliśmy do czynienia z procesem, który przebiegał w odwrotnym kierunku. Kasperski uważa jednak, że podporządkowanie podmiotu determinacji przyrodniczej i popędowej (ewolucjonizm, psychoanaliza), zredukowanie go na gruncie strukturalizmu do „funkcji języka”, a w rezultacie tych redukcji, ogłoszenie śmierci podmiotu, wcale nie oznaczają ostatecznego zamknięcia tej kwestii. Autor *Świata człowieczego* jasno mówi o kolejnych próbach odnalezienia formuły podmiotu, jego „dziejowości”, która nie ma nic wspólnego z finalnym upadkiem. Tym bardziej, że koncepcje wypływające z filozofii dialogu oferują interesujące rozwiązania w tej kwestii.

Również część książki poświęcona antropologii postaci dostarcza czytelnikowi interesującego materiału do rozważań. Kasperski słusznie zwraca uwagę na to, że zwolennicy

² Zob. M.P. Markowski, *Antropologia i literatura* [w:] „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 29–30.

³ Zob. R. Nycz, *Antropologia literatury, kulturowa teoria literatury, poetyka doświadczenia* [w:] op. cit., s. 36.

koncepcji narratologicznych nie docenili odpowiednio rangi tego zagadnienia. Tymczasem:

„Postać jest specyficzną mową literatury, można by nawet rzec: mową w swej randze i znaczeniu analogiczną do tej, jaką stanowią gatunki literackie. Nie jest jednak jedynie mową literatury o sobie samej. Jest obrazem świata człowieka i wypowiedzią o jego aktorach” (Ś, s. 314).

Szczególne znaczenie Kasperski przypisuje trzem przejawom formalnego zaistnienia postaci w tekście: introdukcji, sposobu prezentacji postaci oraz arystotelesowskiej figurze rozpoznania. Zdaniem naukowca, to właśnie dzięki nim możliwy jest antropologiczny dyskurs w literaturze, opierający się na kwestii tożsamości (indywidualnej, społecznej, gatunkowej, ludzkiej). Przy czym nie ma tutaj znaczenia, czy traktuje się postaci w sposób antropomimetyczny, czy też wręcz przeciwnie. Słusznie zresztą Kasperski zauważa, że postmodernizm nie jest w tym drugim względzie pionierem, ponieważ znacznie wcześniej realistyczna referencja zakwestionowana została przez poetyki fantastyczno-naukowe, symbolistyczne czy groteskowe. Trudno jednak nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że to właśnie postaci, jako „wielkie figury semantyczne”, decydują o antropologicznym wymiarze literatury, a co może bardziej istotne, wyróżniają literaturę na tle innych dyskursów o człowieku:

„Utrwalone w tekstach, krytycznie modyfikowane i rozwijane w kolejnych utworach, skumulowane historycznie obrazy tego życia poszerzają bezsprzecznie horyzont wiedzy o człowieku. Diagnostyczna oraz analityczna funkcja literatury jest pod tym względem nie tylko nie do przecenienia, lecz także trudna do zastąpienia przez inne media” (Ś, s. 358).

Próba zasygnalizowania wszystkich zagadnień poruszanych w jakże bogatej i interesującej książce Kasperskiego wydaje się niemożliwa. Zadanie, którego podjął się badacz, nadaje się do realizacji przez cały zespół badawczy, dlatego tym bardziej trud autora wymaga zauważenia. Omawiana rozprawa nie jest z pewnością jedynie rezultatem mody badawczej, ale rzetelnym i oryginalnym spojrzeniem na aktualne problemy w nauce o literaturze. Oczywiście obszerność i głębia tematyki książki z całą pewnością uniemożliwiają wyczerpanie przedmiotu, a co za tym idzie, stwarzają ryzyko pewnej generalizacji i pobieżności analiz, od czego nie pozostaje wolny również wywód Kasperskiego. Duża liczba tekstów z różnych epok, stanowiących egzemplifikację tez badacza powoduje, że chwilami podczas lektury czytelnik może odnieść wrażenie nadmiernej ogólności formułowanych przez literaturoznawcę sądów. Z drugiej strony jednak, świadczy o erudycji i kompetencjach autora.

Sadzę, że *Świat człowieka* jest książką inspirującą przede wszystkim do dalszej eksploracji poruszanej przez Kasperskiego, jakże ważkiej problematyki. Dobrze się stało, że możemy usłyszeć tak ważny głos w dyskusji o antropologii literatury, która, zdaniem autora, w przeciwieństwie do antropologii ogólnej zajmuje się trudną, bo pesymistyczną i negatywną, stroną ludzkiej natury.